

## **Mateusz Leon Rychlak – „Czarno-czerwony sen Davida Lyncha”**

**Teatr dla wszystkich, 15 grudnia 2022**

link: [https://teatrdla wszystkich.eu/czarno-czerwony-sen-davida-lyncha/?fbclid=IwAR3TmHdrFuYA1\\_dkzaFPT6JTqgkRQuy3IifYGAuldSG6v\\_q7JaG-4xuIXVE](https://teatrdla wszystkich.eu/czarno-czerwony-sen-davida-lyncha/?fbclid=IwAR3TmHdrFuYA1_dkzaFPT6JTqgkRQuy3IifYGAuldSG6v_q7JaG-4xuIXVE)

*„Kołysanka w stylu Mango,*

*Trochę tańca trochę tango,*

*I kawalek menueta,*

*Dziwny tak jak ta planeta.”*

*– Krzysztof Gradowski*

**Czy można, ot tak, przenieść do raptem dwugodzinnego spektaklu fabułę serialu, który stał się klasykiem? Przy pomocy Grzegorza Like, który przygotował scenariusz, Ana Nowicka zabiera widza w intensywną przygodę po świecie Davida Lyncha za pomocą spektaklu „Twin Peaks. Do czerwonych drzwi zapukam” w Teatrze Barakah.**

W przestrzeń spektaklu widz wprowadzany jest już od pierwszej chwili, gdyż przed wejściem na widownię ustawione zostały tytułowe czerwone drzwi, które stanowią milczące zaproszenie do tego z jednej strony onirycznego, a z drugiej niezwykle namacalnego świata. W samym spektaklu również funkcjonuje pewna dwoistość odbioru, z jednej strony obserwujemy to, co dzieje się na scenie własnymi oczami, a z drugiej za pomocą multimedialnego wyświetlacza podążamy za wydarzeniami, które już miały miejsce w przeszłości, i postacią, której los zaważył na takim a nie innym stanie rzeczy. Tak dzieje się w pierwszej części spektaklu, natomiast gdy akcja posuwa się naprzód, to rozdwojenie formuły odbioru narasta, gdyż akcję sceniczną obserwować można zarówno własnym okiem, jak i za pośrednictwem obiektywu kamery z telefonu, który krąży pomiędzy bohaterami. Zastosowanie nowych technologii w takim kontekście ma według mnie znacznie większe szanse powodzenia niż eksperymenty przenoszenia akcji dramatu całkowicie w płaszczyznę wirtualną.

Skupiając się natomiast na kreacjach aktorskich, to zdecydowanie warto zauważyć, że artyści czuli się bardzo dobrze w kontakcie z tekstem, w jakimś sensie był on im bardzo bliski. Pozwoliło to na przekonujące stworzenie postaci, które mimo tego ujęte były w pewien surrealistyczny nawias. Począwszy od Krzysztofa Cybulskiego (w roli Agenta Coopera), który (niemal dosłownie) bez mrugnięcia okiem śledzi snujący się wątek akcji, a gdy do niej wkracza, absolutnie utrzymuje napięcie w swojej garści, nawet gdy niefrasobliwie wykonuje ćwiczenia rozciągające podczas sceny przesłuchania. Kolejną postacią wykreowaną z realizmem i pewnością siebie jest Leland Palmer, grany przez Michała Kościuka, splatający się w wątek brutalności i mściwej desperacji. Michał

Kłodnicki, Monika Kufel i Marcin Piotrowiak wpisują się w ogólny rys onirycznego realizmu, ze swymi konfliktami, urojeniami, wzajemnymi oskarżeniami i tajemnicami, których tak naprawdę nie udaje się widzowi poznać. Postacią najmniej zakorzenioną w realnym świecie wydaje się być występująca w dwóch rolach Aniela Płudowska (Donna Hayward / Laura Palmer), spajająca zakończenie w całość, choć jest to całość dosyć osobliwa.

Narracja spektaklu nie prowadzi w oczywisty sposób do prostego zakończenia, z początku dosyć wyraźny podział pomiędzy tym, co realne, a tym, co wymaginowane, zaciera się, uniemożliwiając odróżnienie prawdy od fikcji podsuwanej bohaterom przez wyobraźnię. Mimo tego całość niesie przesłanie dosyć czytelne, choć budzące niepokój, którego czarne macki oplatają wyobraźnię widza.